

Polska bandera na rejsy dalekowschodnie

WARSZAWA (PAP)

Zniesienie przez Anglię, Francję i kraje „Beneluxu” embargo na sprzedaż Chinom niektórych towarów przyczynia się do znacznego ożywienia ruchu statków na liniach: porty zachodnio-europejskie — porty dalekowschodnie.

Stwarza to dodatkowe możliwości zarobkowania również dla naszej floty handlowej.

Delegacja polskich przedsiębiorstw żeglugowych, m. in. Polskich Linii Oceanicznych, przebywała ostatnio w Belgii, Francji i Szwajcarii, aby nawiązać kontakty z miejscowymi spedytorami pracującymi na liniach dalekowschodnich. Bogaty „materiał rozpoznawczy” i wyniki przeprowadzonych rozmów pozwalają przypuszczać, że coraz bardziej wzrastająca liczba polskich statków przeznaczonych do obsługi linii dalekowschodnich będzie miała możliwości przewozić dodatkową masę towarową do portów azjatyckich.

Dla utrzymania stałych kontaktów ze spedytorami w państwach zachodnio-europejskich czyni się obecnie starania o utworzenie w Antwerpii stałego przedstawicielstwa polskiej bandery.

Pierwszy transport zboża z USA nadszedł do Gdyni

GDYNIA (PAP)

24 bm. do portu w Gdyni zawinął statek „Buecknell Victory”, przywożąc 9.168 ton amerykańskiej pszenicy. Jest to pierwszy transport amerykańskiego zboża dostarczonego nam w ramach umowy kredytowej zawartej ostatnio z USA. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie do portów polskich dalszych partii amerykańskiego zboża.

Zagrożony plon

Goście i ciężkie dni przeżywają obecnie chłopcy. Dni wypełnione pracą, pospiechem i myślą, czy aby zdążymy zebrać plon?

W całym kraju trwają już gorączkowe prace żniwne. Pięknie zapowiadające się tegoroczne zbiory muszą być jak najszybciej znaleźć się w spichlerzach. Nie można dopuścić do najmniejszych nawet strat. Wszyscy oczekujemy na chleb. Czy go będziemy mieli — zależy przede wszystkim od nas samych.

79-letni starzec i 14-letni chłopiec wśród 300 turystów kolarskiego raidu PTT-K

LUBLIN (PAP)

74 drużyny, liczące łącznie ok. 300 uczestników, wzięły udział w zorganizowanym z okazji Święta Odrodzenia — VI Ogólnopolskim Raidzie Kolarskim PTT-K. Wśród uczestników raidu, który trwał blisko 2 tygodnie i wiodł przez Bieszczady, Góry Świętokrzyskie, Ziemię Rzeszowską i Lubelską, znalazło się kilku weteranów kolarstwa, jak 79-letni Stanisław Kędziński z Warszawy i 70-letni Józef Galecki z Łodzi. Najmłodszym uczestnikiem raidu był 14-letni Zbigniew Wielogórski z Gdańska.

Podczas uroczystości zakończenia raidu, która odbyła się na wspólnym dwudniowym biwaku, rozbitym w malowniczo położonej wsi Rebizanty, woj. lubelskie, zwycięskie drużyny otrzymały nagrody w postaci sprzętu turystycznego i książek, a najstarsi uczestnicy kryształowe puchary.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 24 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Syrii w Polsce — Jamala E. D. Farra.



Rok XIII Wydanie A

Poznań, czwartek 25 VII 1957

Nr 175 (4195)

Prezydent Ho Chi Minh odznaczony orderem Odrodzenia Polski I klasy

WARSZAWA (PAP)

24 BM. W SALI KOLUMNOWEJ RADY PAŃSTWA ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ DEKORACJI PREZYDENTA DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI WIETNAMU — HO CHI MINHA ORDEREM ODRODZENIA POLSKI I KLASY.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Stefan Jędrzychowski, Edward Ochab, Adam Rapacki i Roman Zambrowski, sekretarz KC PZPR — Zenon Kliszko, wiceprezes Rady Ministrów: prezes NK ZSL Stefan Ignar i Piotr Jaroszewicz, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Bolesław Podedworny, sekretarz Rady Państwa — Julian Horodecki, wiceprzewodniczący CK SD: wicemarszałek Sejmu — Jerzy Jodłowski i Jan Karol Wende, członkowie Rady Państwa, ministrowie, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej st. m. Warszawy — Zygmunt Dworakowski, liczna grupa posłów na Sejm PRL oraz działacze stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

W imieniu Rady Państwa zabiera głos Aleksander Zawadzki, który stwierdza, że Rada Państwa PRL pragnie dać wyraz braterstwu w stosunkach między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Demokratyczną Republiką Wietnamu, podjęła uchwałę o nadaniu prezydentowi DRW Ho Chi Minhowi, wybitnemu synowi narodu wietnamskiego

— w uznaniu jego zasług położonych w walkach wyzwoleniczych narodu wietnamskiego i pokojowym budownictwie socjalizmu w Wietnamie, w pogłębianiu serdecznej przyjaźni i współpracy między narodami polskim i wietnamskim orderu Odrodzenia Polski I klasy.

Aleksander Zawadzki mówi, iż naród polski szanuje i kocha prezydenta Ho Chi Minha za jego żarliwość i patriotyzm, za głęboką mądrość i prostotę. Naród polski widzi w nim symbol bohaterstwa i niezłomnej postawy narodu wietnamskiego w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Wyrażając przekonanie, że przyjaźń między narodami Polski i Wietnamu przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego, przewodniczący Rady Państwa PRL składa prezydentowi DRW życzenia długich lat życia i owocnych wyników w pracy dla dobra narodu wietnamskiego.

Następuje uroczysty moment dekoracji. Aleksander Zawadzki i prezydent Ho Chi Minh wymieniają mocny, serdeczny uścisk.

Zabiera głos prezydent Ho Chi Minh, który oświadcza, iż dumny jest z przyznania mu wysokiego odznaczenia, będącego dowodem przyjaźni uczuć, jakie naród polski żywi dla narodu wietnamskiego. Ten symbol braterstwa polsko-wietnamskiego przyczyni się do umocnienia w jego narodzie woli walki o pokojowe zjednoczenie ojczyzny, stanowi wkład w umocnienie jedności obozu socjalistycznego i pokojowej współpracy między narodami.

Przekazuje on następnie w imieniu narodu wietnamskiego ozdoby sztandar z wyhaftowanym na czerwonym tle złotym napisem w językach polskim i wietnamskim:

Podziękowania

Honorowy Komitet Obchodu Święta Odrodzenia Polski Ludowej składa podziękowanie mieszkańcom miasta Poznania za serdeczne i owocne powitanie kierownictwa partii i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, drogiego nam gościa — prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu — tow. Ho Chi Minha oraz pełne entuzjazmu przyjęcie wojsk, defilujących w dniu Święta Odrodzenia na ulicach miasta Poznania. Licznie zebrana na trasie przemarszu publiczność poznańska szczerą i pełną sympatią postawą, raz jeszcze zamianowała, jak silnie więzi łączą naród polski z jego ludowym wojskiem.

Jednocześnie składamy podziękowanie dowództwu Wojska Polskiego za wzorowe przygotowanie jednostek wojskowych do oczekiwanego z takim zainteresowaniem defilady. Udział oddziałów Wojska Polskiego w uroczystościach zorganizowanych z okazji XIII rocznicy wydania Manifestu PKWN był imponującym pokazem dorobku i siły, jaką w każdej chwili dysponować może naród polski dla obrony swych granic i swej niepodległości.

HONOROWY KOMITET
OBCHODU ŚWIĘTA
ODRODZENIA
POLSKI LUDOWEJ

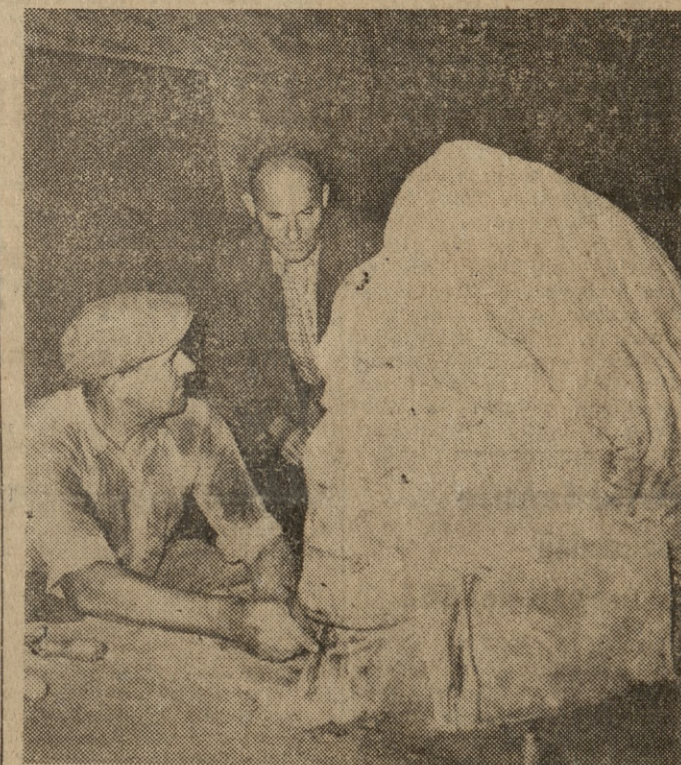
„Niech żyje trwała przyjaźń wietnamsko-polska!”

Wśród dzieci Warszawy

WARSZAWA (PAP)

Prezydent Ho Chi Minh — drogi gość całego narodu polskiego — nie zapomniał o najmłodszych.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na jesieni powróci na swe dawne miejsce w Łazienkach pomnik Fryderyka Chopina, dłuta Wacława Szymanowskiego. Przez kilka lat rzeźbiarze PSP pracowali nad rekonstrukcją zniszczonego w czasie okupacji pomnika. Obecnie pracownicy spółdzielni „Brąz Dekoracyjny” przygotowują odlew poszczególnych części rzeźby. Na zdjęciu: przygotowanie głowy do odlewu.

CAF — fot. Mottl

Polska delegacja festiwalowa wyjechała do Moskwy

WARSZAWA (PAP)

24 bm. z Dworca Gdańskiego w Warszawie odjechał specjalny pociąg wiozący polską delegację na VI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Moskwie. Wyjeżdżających serdecznie żegnali przedstawiciele organizacji młodzieżowych, wśród nich I sekretarz KC ZMS — M. Renke, sekretarz TZG ZMW — J. Goraj i naczelnik ZHP — Z. Zakrzewska oraz licznie zebrani warszawiacy.

Na peronie gromadzili się znajomi i krewni odjeżdżających, dziennikarze, fotoreporterzy, sprawozdawcy radia i telewizji oraz kroniki filmowej. Wśród delegatów panował nastrój radości i dużego podniecenia. W czasie oczekiwania na odjazd pociągu dworzec rozbrzmiewał wesołym śpiewem harcerzy oraz członków zespołów ludowych.

W miarę upływu czasu pociąg coraz bardziej się zapełniał na peronie gestniał tłum odprowadzających — rodzin, przyjaciół i znajomych odjeżdżających delegatów. W ostatnich dwóch wagonach zajęli miejsce członkowie Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”, studenckiego teatru satyrycznego „Bim-Bom” z Gdańska, teatru kukielkowego „Co To” oraz młodzi muzycy i

artyści wchodzący w skład ekipy kulturalnej.

O godz. 12.50 pociąg rusza, ze wszystkich stron padają ostatnie słowa pożegnania z okien powiewają barwne chusty i kwiaty.

Wraccicie z medalami!

Dworzec Gdański w Warszawie chyba jeszcze nigdy nie gościł pociągu z tak wesołymi pasażerami, jak ci, którzy w środę, 24 bm. odjechali do Moskwy. Był to pociąg naszej ekipy festiwalowej pełen rozśpiewanych i roześmianych delegatów na Festiwal i III MISM.

Przewidywania zawodników na najbliższą przyszłość są optymistyczne. Na medale liczą lekkoatlety, szermierze i łuczownicy. Sztangiści również, choć jeśli ZSRR wystawi więcej niż jeden zespół, ciężki będą mieli orzech do zgryzienia. Siatkarki — jak zdradziła to Abisakówna — szykują się na miejsce nie dalsze niż trzecie.

Zbliżała się godzina 13, gdy pociąg powoli ruszył. Z budynku dworca wypadł na peron wysoki mężczyzna w okularach, w biegu zaczął składać życzenia i ścisnąć ręce odjeżdżających. To nasz znany lekkoatleta — Gierutko, choć późno, ale przybył żegnać odjeżdżających przyjaciół.

8 tys. rodzin objęło w br. gospodarstwa indywidualne PGR nadal czekają na osadników

WARSZAWA (PAP)

Kilka miesięcy temu przewidywano, że w roku bieżącym obejmie gospodarstwa indywidualne, znajdujące się na Ziemiach Zachodnich oraz w województwach lubelskim i rzeszowskim — 3 tys. rodzin, głównie repatriantów. Na podstawie ostatnich danych można jednak stwierdzić, że plan ten został przekroczony o ponad 100 proc. W okresie pierwszych 6 miesięcy br. gospodarstwa indywidualne na tych terenach objęło ponad 7.750 rodzin, w tym przeszło 2.300 repatriantów.

W PGR natomiast wyniki osadnictwa są nadal niezadowalające. Dotychczas osiedliło się w gospodarstwach państwowych tylko 2.500 rodzin, podczas gdy mogą one przyjąć i zapewnić zatrudnienie jeszcze 5 tys. rodzin.

Ministerstwo Rolnictwa opracuje już plan osadnictwa na przyszły rok. Ustalono, że w 1958 roku gospodarstwa indywidualne na Ziemiach Zachodnich objąć będzie mogło dalszych 5 tys. rodzin repatriantów, głównie w województwach wrocławskim i olsztyńskim oraz koszalińskim, szczecińskim i zielonogórskim. W tym celu odbudowanych zostanie tysiąc gospodarstw oraz wybuduje się 4 tys. nowych zagrod.

Dyskutowana jest obecnie sprawa — czy nadal prowadzić w przyszłym roku osadnictwo w województwach centralnych. Ministerstwo Rolnictwa wychodzi z założenia, że głód ziemi został u nas w zasadzie zaspokojony i w bieżącym roku należy zakończyć zarówno osadnictwo jak i reformę rolną. Jeżeli stanowisko Ministerstwa Rolnictwa zostanie przyjęte przez Radę Ministrów i Sejm, to w przyszłym roku na Ziemiach Zachodnich będą mogły osiedlać się tylko rodziny repatriantów.

Ważne dla posiadaczy kart turystycznych

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje Komitet dla Spraw Turystyki, w ostatnich dniach zostało wprowadzone nowe udogodnienie dla turystów — posiadaczy kart upoważniających do wędrowek po Tatrach Słowackich. Posiadaczom tych kart dobrane dało się we znaki wielogodzinne czekanie w kolejkach przed okienkami Narodowego Banku Polskiego w Zakopanem, który dotychczas był wyłącznym sprzedawcą czeków turystycznych. Obecnie czekać nie należy, w oddziałach NBP we wszystkich miastach wojewódzkich.

Udogodnienie to nie dotyczy na razie wycieczek zbiorowych, które w dalszym ciągu mogą zaopatrzyć się w ceki tylko w oddziale NBP — Zakopane

(mh)



Cr. 4444/13 (A)

Rząd Macmillana w ogniu krytyki za torpedowanie rokowań rozbrojeniowych

LONDYN (PAP)
W toku debaty w Izbie Gmin nad stanowiskiem Wielkiej Brytanii w kwestii rozbrojenia konserwatywny rząd Macmillana znalazł się w ogniu ostrej krytyki ze strony labourystów, którzy zgodnie domagali się przyjęcia przez rząd propozycji radzieckich.

Występując w imieniu opozycji labourystowskiej członek izby Noel-Baker potępił stanowisko konserwatywnego rządu, który wraz z Francją, Kanadą i USA torpeduje rozbrojenie propozycji ZSRR uzależniając ich przyjęcie od rozwiązania problemu zjednoczenia Niemiec. Noel-Baker oświadczył m. in., że obecne stanowisko Związku Radzieckiego wobec problemu rozbrojenia nacechowane jest dobrą wolą i powagą. Inny członek Izby Gmin, pani Megan Lloyd-George wyraziła pogląd, że rząd Macmillana

na postępie bardzo nierozsądnie odrzucając żywą i umiarkowaną propozycję radziecką w sprawie zakazu dokonywania doświadczeń z bronią jądrową. Inni labouryści z oburzeniem mówili o zachowaniu się rządu brytyjskiego wobec powszechnych żądań zaprzestania prób z bronią atomową i wodorową w okresie do-

świadczeń na Wyspie Bożego Narodzenia.

Minister spraw zagranicznych Lloyd odpowiadając na interpelacje labourystów oświadczył, że rząd „nie może się zgodzić na zakaz dokonywania prób z bronią jądrową ponieważ nie przyczyni się to do rozwiązania problemu rozbrojenia”. Zdaniem Lloyda, należy domagać się zakazu tych prób jedynie w powiązaniu ze wstrzymaniem produkcji materiałów rozszczepialnych do celów wojennych. „Nie mogę się zgodzić z tym — mówił on — że istnieje rzekomo moralna różnica między wysłaniem tysięcy bombowców dla zniszczenia miasta bombami kruszącymi a wysłaniem jednego bombowca z bombą wodorową”.

Oświadczenie 50 amerykańskich uczonych — atomowców

NOWY JORK (PAP)

„Mimo oświadczenia trzech uczonych amerykańskich — E. Tellera, E. Lawrence i M. Millasa o możliwości produkowania w przyszłości „czystych” bomb termojądrowych, Stany Zjednoczone powinny kontynuować wysiłki w kierunku zaniechania doświadczeń z bronią termojądrową w ramach porozumienia międzynarodowego” — oświadcza 50 uczonych-atomowców amerykańskich, członków federacji uczonych amerykańskich. Autorzy tej deklaracji zatrudnieni są w laboratorium atomowym w Los Alamos (stan Nowy Meksyk).

Podkreślając, że rewelacje wspomnianych trzech naukowców na temat „czystych” bomb mogą spowodować tendencyjną interpretację przez opinię publiczną niebezpieczeństwa wojny atomowej, deklaracja stwierdza, iż USA „powinny do końca wyboru nie między bombą „czystą”, czy „brudną”, lecz między światem zagrożonym niszczycielską wojną atomową a światem wolnym od tej groźby”.

Zagraniczna polityka USA w izolacji

Rewelacyjne wystąpienie senatora Mansfielda

(Inf. wł.)

Sensacją dnia w Ameryce jest wystąpienie demokratycznego senatora Mansfielda ze stanu Montana, członka Wydziału Zagranicznego Kongresu, który ostro zaatakował dotychczasową politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, a specjalnie min. Dulles.

„Jedynym realnym posunięciem od stycznia br. zmierzającym do utrwalenia pokoju, mówił sen. Mansfield, była umowa o pomocy gospodarczej Polsce. I nic więcej. Od po-

HO CHI MINH wśród dzieci Warszawy

(Dokończenie ze strony 1)

młodszych jego przedstawicieli. Po południu, 24 bm. wielki przyjaciel dzieci wietnamskich, zwany przez nie „Wujkiem Ho”, odwiedził dzieci stolicy, zebrane na zabawie w Pałacu Młodzieży.

Prezydenta Ho Chi Minha, przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego oraz towarzyszące im osoby powitała w imieniu dzieci Warszawy uczennica VI klasy szkoły nr 45 Bożenka Myslińska.

Długo, serdecznie brzmia oklaski dzieci.

Dostojnemu gościowi dziewczynki wręczały dary z Warszawy dla dzieci z Hanoi: laleczki w polskich strojach regionalnych, ręcznie haftowane serwetki, koronki, kute talele. Większość z nich wykonały same dzieci w pracowni Pałacu Młodzieży. Prezydent Ho Chi Minh z uśmiechem o-

glądał każdy podarek i dziękując ofiarodawcy gorącym głosem. Dziewczęta wpinały następnie w klapy marynarek gości wietnamskich pamiątkowe znaczki z herbem Warszawy — syrenką.

Aparaty filmowe i fotograficzne robią chyba najmniejszy hałas niż dzieci, to młodzi filmowcy — amatorzy kręcą zdjęcia do własnej kroniki filmowej, którą wyświetli w swoim kinie w Pałacu Młodzieży.

Prezydent Ho Chi Minh znajduje teraz miejsce w zaimprovizowanej „łóżce”, a dzieci rozpoczynają siarczystego krakowiaka, odpocznę goście trwa jednak niedługo, bo oto podbiegają dziewczynki i proszą ich do tańca. Tańczy prezydent Ho Chi Minh, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, tańczą wietnamscy goście towarzyszący prezydentowi podczas wizyty w Polsce.

Gdy kończy się krakowiak, rozlegają się nie milknące brawa i okrzyki „hura!” na cześć wszystkich gości.

„Na cześć naszych dzieci brawo!” woła A. Zawadzki. „Moje dzieci, dziękuję” — mówi prezydent Ho Chi Minh po polsku, co budzi radość całej sali.

Wizyta dobiega końca, długo trwają uściski i okrzyki na cześć prezydenta, na cześć gości wietnamskich i ich ojczyzny.

Galowy koncert na cześć dostojnego gościa

23 bm. w Państwowej Operze warszawskiej odbył się galowy koncert z okazji pobytu w Polsce prezydenta Ho Chi Minha.

O godz. 20. przy dźwiękach hymnów narodowych Wietnamu i Polski, zajmują miejsca w łóż honorowej, witani serdecznymi oklaskami: prezydent DRW — Ho Chi Minh wraz z przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkiem, I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą, prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem i ministrem spraw zagranicznych — Adamem Rapackim.

W imieniu zespołu Państwowej Opery w Warszawie, prezydenta Ho Chi Minha powitał — dyrektor Tadeusz Bursztynowicz oraz znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska.

Na program koncertu złożony są fragmenty oper „Halka” i „Straszny dwór” St. Moniuszki oraz baletu „Jezioro łabędzie” P. Czajkowskiego.

Polska ekspedycja na Spitsbergen przystępuje do prac badawczych

WARSZAWA (PAP)

Jak wynika z depeszy otrzymanej 24 bm. przez Komisję Roku Geofizycznego PAN w Warszawie od członków naszej wyprawy naukowej na Spitsbergen — 22 lipca dokonano już ostatecznego wyładunku statku „Ustka”. Cały sprzęt i ekwipunek wyprawy znalazł się już na brzegu fiordu Hornsund. Poszczególne zespoły naukowe, a zwłaszcza glaciologowie, przystąpili już do prac badawczych. Montowana jest własna stacja nadawczo-odbiorcza, dzięki której już wkrótce nawiązana zostanie stała łączność radiowa naszej ekspedycji polarnej z Warszawą.

Posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP)

W środę odbyło się kolejne posiedzenie Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym delegat Stanów Zjednoczonych Herold Stassen zapowiedział, że w czwartek 25 lipca przedstawi Podkomisji propozycję amerykańską dotyczącą pocisków rakietowych i pocisków kierowanych.

Na posiedzeniu Podkomisji, które trwało zaledwie kilka minut, przewodniczył delegat Francji Jules Moch.

Polsko- jugosłowiańska umowa kulturalna

WARSZAWA (PAP)

24 bm. w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie podpisany został już w poważnym stopniu zrealizowany. W dalszym ciągu przewiduje on ożywioną wymianę naukowców i stypendystów, wymianę artystów i zespołów teatralnych a także organizowanie wystaw kulturalno-oświatowych.

Plan umowy kulturalnej polsko-jugosłowiańskiej na rok 1957 został już w poważnym stopniu zrealizowany. W dalszym ciągu przewiduje on ożywioną wymianę naukowców i stypendystów, wymianę artystów i zespołów teatralnych a także organizowanie wystaw kulturalno-oświatowych.

Zgon prof. Witolda Jabłońskiego

PEKIN (PAP)

W Pekinie zmarł nagle 23 bm. najwybitniejszy sinolog polski, kierownik Katedry Sinologii Uniwersytetu Warszawskiego dr Witold Jabłoński.

Zmarły przebywał w Chinach w ramach umowy o wymianie kulturalnej między Polską a Chinami.

W godzinach popołudniowych w dniu 23 bm. przedstawiciele Chińskiego Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą złożyli na ręce ambasadora PRL w Pekinie Kiryuka kondolencje dla władz polskich i małżonki prof. Jabłońskiego.

3 miliony ha ziemi chińskiej zalane wodą

PEKIN (PAP)

Trwające przeszło 2 tygodnie ulewne deszcze wywołały wystąpienie z brzegów rzek w prowincjach Szantung, Honan i w północnej części prowincji Anhwei. Jak podała Agencja Nowych Chin, zalane zostało ogółem 3 miliony ha ziemi. Większość ludności zaskoczona powodzią w kilku tysiącach wiosek została ewakuowana.

Dzięki wyjątkowej walece ekip przeciwpowodziowych, pracujących nad umocnieniem tam, udało się zapobiec zalaniu jeszcze większych obszarów. Z części zalanych terenów woda zaczęła już odpływać; przystąpiono tam niezwłocznie do ponownego obsiewania pól. Władze dostarczyły powodziom ponad 8000 ton pszenicy, ryżu i pro, a także 40.000 ton nawozów sztucznych.

POWÓDŹ W NIEMCZECH I AUSTRII

BERLIN (PAP)

Na obszarach Niemieckiej Republiki Demokratycznej wystąpiło z brzegów na skutek ulewnych deszczów szereg rzek. Pod wodą znalazło się miasto Erzeburg. Szczególnie katastrofalne rozmiary przybrała powódź w mieście Pirna i jego okolicach.

W akcji ratowniczej bierze udział wojsko, policja, brygady straż ogólnowej i ochotnicze ekipy cywilne.

W środę rano w bawarskim mieście Passau (Niemcy zachodnie) wody Dunaju zalały dzielnicę miasta położoną nad rzeką. Musiano ewakuować kilkadziesiąt domów.

WIEDEN (PAP)

W wielu okęgach Austrii wody rzek wystąpiły z brzegów. W pobliżu Salzburga toczy kolejowe i szosy znalazły się pod wodą. Szerokie mosty uległy zniszczeniu. Poziom wody na Dunaju osiągnął

Dziwiątą eksplozja bomby atomowej w USA

NOWY JORK (PAP)

W stanie Nevada dokonano 24 bm. dziwiątą z kolei — w obecnej serii — doświadczenia z wybuchu bomby atomowej. Bomba wybuchła na metalowej wieży o wysokości 150 metrów. Wybuchowi przysłało się z oddalonego o około 3 kilometry betonowego bunkru 700 ekspertów w dziedzinie broni atomowej oraz wyższych oficerów amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich, niemieckich, szwedzkich i hiszpańskich.

Siła eksplozji równała się mniej więcej połowie siły wybuchu bomby zrzuconej w 1945 roku na Hiroszimę.

Samoloty brytyjskie bombardują Oman

LONDYN (PAP)

W dniu 24 bm. rano samoloty brytyjskie RAF, które wystartowały z Szarja (brytyjska baza lotnicza nad Zatoką Perską, położona około 300 km od Omanu), przystąpiły do bombardowania obszarów zajętych przez powstańców omańskich.

W dniu tym — upłynął termin 48-godzinnego ultimatum

wzywającego powstańców w ulotkach zrzuconych przez samoloty brytyjskie do wycofania się z pewnych rejonów: zaniechania akcji zbrojnych.

Agencja Reutersa podaje, że 23 bm. Brytyjczycy przywieźli z Cypru do Szarja pewną ilość pocisków rakietowych i artyleryjskich.

Jeden z okrętów brytyjskich patroluje wybrzeże Omanu.

Czy druga trójstronna konferencja w sprawie Cypru?

LONDYN (PAP)

Agencja France Presse donosi z Londynu o możliwości ponownego zwołania trójstronnej konferencji w sprawie Cypru z udziałem ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, Grecji i Turcji. Konferencja taka mogłaby się odbyć jeszcze przed rozpoczęciem obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Pierwsza trójstronna konferencja w sprawie Cypru odbyła się we wrześniu 1955 r. Nie przyniosła ona jednakże żadnych rezultatów. Opracowany przed paru miesiącami przez brytyjskiego lorda Radcliffe'a projekt konstytucji dla Cypru nie uzyskał aprobaty w Grecji i na wyspie.

W kołach poinformowanych sędzi się iż rząd brytyjski byłby obecnie gotów przyznać Cypru pewną ograniczoną autonomię pod kondominialną kontrolą anglo-grecko-turecką. Po bliżej nie sprecyzowanym okresie wyspa miałaby uzyskać prawo do samostanowienia.

Dokąd prowadzi ta droga?

„Osobiecie wolalbym żyć w kraju, w którym zakres wolności, wychodzący od niskiego stanu, powiększa się stopniowo niż w kraju, w którym zmniejsza się on, wychodzący od wysokiego stanu.”

Mysł tę, sformułowaną przez wielkiego uczonego angielskiego — J. B. S. Haldana, przytaczamy w odniesieniu do ostatniego głosowania we francuskim Zgromadzeniu Narodowym, które obdarzyło rząd premiera Bourges-Maunoury specjalnymi uprawnieniami rozciągania rządowych pełnomocnictw nadzwyczajnych, dotyczących zwalczania ruchu wyzwoleńczego w Algierze, także na metropolię francuską. Tak więc, głośno już w świecie metody i środki stosowane w Algierze przy tłumieniu ruchu wyzwoleńczego, dotyczą także Algierczyków zamieszkających we Francji. Oznacza to w praktyce wolną rękę rządu w tworzeniu obozów koncentracyjnych oraz stosowanie aresztu prewencyjnego wobec osób podejrzanych o sprzyjanie bojkownikom algerskim.

Nawet prasa zachodnia wyraża zaniepokojenie z powodu przyjęcia tej haniebnej w swej istocie ustawy. Tak np. „Manchester Guardian” pisze iż „wolność we Francji nie jest wyręczana przez okno, lecz jest powoli wypychana tylnymi drzwiami”. Zauważając, że ok. 100 deputowanych wstrzymało się od głosu lub było nieobecnych, dziennik dodaje, iż „przyjaciel Francji niepokoi nie ewentualne niebezpieczeń-

stwo nowego faszyzmu, lecz to milczenie, to uciekanie przed odpowiedzialnością”.

Paryski „Combat” przyznaje ze wstydem, iż „demokracja nie może chwalić się tym, że stworzyła obozy koncentracyjne... Jest niebezpieczeństwem dla demokracji naruszenie podstawowych zasad, nawet jeśli ma ono charakter ograniczony; stwarza bowiem precedens i otwiera drogę do późniejszych przetargów.”

Oto inny fakt świadczący o tym, że obawy dziennika „Combat” są w pełni usprawiedliwione. Oto znanemu dziennikowi „Monde” wytacza się proces o „zamach na honor armii”. Czego dopuściło się pismo? W numerze z dnia 22 marca „Monde” wystąpił przeciwko „niebezpieczeństwu, jakie istnieje w związku z działalnością „superpolicji” w Algierze, uwolnionej od przestrzegania zasad procedury politycznej.

Wiele dzienników wystąpiło w obronie „Monde” zdając sobie sprawę z tego, co oczekuje Francję na końcu drogi, którą z dnia na dzień coraz dalej się posuwa. „Franc Tiren” pisze w związku z tym, że stanowi to zamach na wolność prasy. Zauważając, że „w rzeczywistości akcja przeciw „Monde” jest nowym wyrazem atmosfery faszyzacji kraju”. Potwierdzając naszą pełną solidarność z dziennikiem „Monde” broniący nie tylko wolności prasy, lecz demokracji.

Trudności w obradach Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ stanowią w dalszym ciągu jeden z głównych tematów komentarzy prasy zachodniej. Zdaniem brytyjskiego dziennika

„Observe!”

„rokowania rozbrojeniowe zmierzają szybkimi krokami do punktu, w którym okaże się konieczne ich zawieszenie. Przerwanie obrad rozbrojeniowych jest jedną z wielu spraw, wokół których trwa rozbieżność w poglądach między delegacją amerykańską a państwami zachodnio-europejskimi. Amerykanie pragną kontynuowania rozmów z ZSRR celem dokładnego zorientowania się w stanowisku radzieckim. Wielka Brytania i Francja zaś uważają, że w ciągu najbliższych dni Stassen powinien przedstawić ostatnią część kontrprojektu rozbrojeniowego i następnie należałoby dokonać przerwy w obradach, które mogłyby być wznowione jesienią br. w Londynie lub Nowym Jorku, gdy rząd ZSRR zdecydował się co do odpowiedzi na propozycję Zachodu.”

Niezwykle żywo komentuje się na Zachodzie niedawną wypowiedź Eisenhowera, który oświadczył, że ewentualne spotkanie między marszałkiem Żukowem a amerykańskim ministrem obrony Wilsonem mogłoby być pożyteczne.

„Die Welt”

smuje w związku z tym następujące wnioski:

„Jest to pierwsze bezpośrednie zaproszenie pochodzące od najwyższej osobistości amerykańskiej, dotyczące funkcjonariuszy radzieckich. Jeśli Rosjanie przyjmą to zaproszenie, może ono mieć dalekosiężne konsekwencje polityczne. Spotkanie to byłoby nie tylko poparciem dla toczących się w Londynie rozmów rozbrojeniowych, które to rozmowy Ameryka wydaje się oceniać bardziej korzystnie, mimo wyraźnego w ostatnich dniach pesymizmu u pozostałych partnerów. Spotkanie to posunęłoby bowiem naprzód całą problematykę rozbrojeniową. Obok bowiem londyńskiej konferencji doszłoby jednocześnie do bezpośrednich rozmów między ministrami obrony dwóch mocarstw światowych... Niesposób traktować wystosowanego przez Eisenhowera zaproszenia jako nieprzemyślaną wypowiedź na konferencji prasowej. Przeciwnie — takiemu poglądowi zbytnio przemawia złożona w przeddzień tej konferencji prasowej wypowiedź Dullesa, który niespodzianie ocenił zmiany w Związku Radzieckim w tonie korzystnym i powiedział je z uznaniem.”

Dzienniki zachodnie odstawiają kulisy ostatniej rewolty w Omanie, widząc w niej dalszy ciąg zabarwej, choć maskowanej walki o naftę, jaka toczy się między USA i Anglią.

„Sunday Express”

stwierdza, że „trudno oprzeć się podejrzeniu, iż amerykańskie towarzystwa naftowe udzielają wsparcia królów Saudowi starając się „wypchnąć” W. Brytanię z Omanu. Walka, jaka toczy się w obecnym Omanie, jest walką o naftę bliskowschodnią i władzę nad tym obszarem. Nie odkryte jeszcze bogactwa naftowe Omanu są wielkie. Panujący tam sultan udzielił towarzystwom naftowym W. Brytanii koncesji na wiercenia. Rozwieszczenie to króla Sauda. Z tego powodu spowodował on rebelię. Czy jednak Saud jest osamotniony, czy też udzielają mu poparcia jego amerykańscy przyjaciele — nacierają, którzy pragną zagarnąć te koncesje dla siebie? Trudno nie mieć tych podejrzeń, szczególnie gdy nadchodzą doniesienia, że rebelianci omańscy uzbrojeni są w broń amerykańską.”

Beznadziejne przedłużanie się tragedii algerskiej oraz sytuacja wewnętrzna Francji jest tematem komentarza londyńskiego dziennika

„Scotsman”

który wyraża ubolewanie z powodu, że rząd francuski nie ma żadnej koncepcji rozwiązania problemu algerskiego. Dziennik podkreśla, że oprócz dramatu algerskiego i finansowych trudności wewnętrznych rząd stoi obecnie w obliczu fali strajków. „Jest prawdopodobne, że rząd Bourges-Maunoury zostanie obalony na jesień... Zasadniczym problemem jest Alger. A jak się wydaje, w tej dziedzinie rząd nie ma nowych koncepcji.”

Opr.: F. B.

ICH CZŁOWIEK

Włoszakowice leżą w odległości ca 400 km od Warszawy a więc na głuchej prowincji, bynajmniej nie przodują w kontraktacji rzepaku i zbieraniu czarnych jagód; Włoszakowice nie posiadają Domu Kultury im. Hanki Sawickiej, miejscowy kierownik świetlicy nie został odznaczony „sztańdarem pracy” a działalność placówki kulturalnej nie wpłynęła „przełomowo” na światopogląd rolników: miejscowa spółdzielnia produkcyjna widać musiała być założona pod presją, zdumiającą ją październikowy wiatr.

Wszystko więc wygląda na to, że Włoszakowice pod każdym względem, nie przedstawiają nic godnego uwagi.

A jednak...

... ten Skorupiński kręci jak może — pada wypowiedź Kogoś Znacznego z urzędu przy placu Kolegiackim w Poznaniu.

Jak więc i czym kręci Stefan Skorupiński?

Ten wieczór (godz. 21) jest mglisty i wilgotny. Boczna linia kolejowa Leszno — Wolsztyn, pusty wagon, skąpo oświetlona stacyjka naprzeciwko wiatrak poruszającego wolno skrzydłami.

— Tuż obok kościoła, tam będzie sztyl FRYZJER-informuje mnie ktoś wśród deszczu.

Idę obok pałacu za fosą, okrytego zielenią drzew.

Zakład fryzjerski jeszcze otwarty, na podłodze świeżo ścięte włosy, u góry jarzeniowe światło. Wnętrze lśni czystością i... zadziwia... nowoczesnością.

Witam się z jego żoną, która mówi: — On zaraz przyjdzie...

Jakoż wkrótce zjawia się niski, tegawy, podobny do kulki. Jego głos jest śmiały i przekonywujący. Tak, z zawodu jest fryzjerem, terminował w Lesznie jeszcze na długo przed wojną. Potem pracował na swoim, oszczędzał, dorobił się — w konsekwencji ma to, „co pan widzi”. Co robi? Goli, strzyże. A łączność z ruchem kulturalnym? Ano, wzięło się to stąd, że charakterystyczny, sporządzał peruki do widowiska pt. „Obrona Częstochowy”. Ale to jeszcze nic. Pewnego razu „poniosło go” zaczął współrealizować w teatrze amatorskim — a więc reżyseria. Pani Skorupińska zabrała się do suflerki. Praca społeczna przed wojną? Wymienia: Towarzystwo Powstańców i Wojaków, KSM, Kółko

Rolnicze, Straż Graniczna, jeszcze Straż Pożarna, „Sokół”. Czemuś tam przeszedł.

„Tak, tak, działało się”, zacięła ręce. We wrześniu Niemcy weszli tu bez trudu. Co potem? „Wywieźli do Bawarii”, podaje jakoś długo-brzmiająca miejscowość. Wrócił prędko, długo na niego nie czekano. Zaczął znowu golić, strzyć, — stary, dobry fachowiec. A teatr? Grali ze trzy sztuki na odbudowę kościoła. Książd bardzo dziękował i parafianie dziękowali. Czy z władzą ludową się zgodził? A jakżeby miało być inaczej... A czy to on, Skorupiński, z ludu nie pochodzi? Był ze swoim regionalnym zespołem w Szczecinie na Święcie Morza. Wyróżnili się, dyplom, czy coś podobnego dostali, gazety o nich pisały.

Co potem? Ano, zrobiło się ze starej stodoły — teatr. Przebudowano własnym, chłopskim przemysłem. Kiedyś było tu stałe kino, ale już go nie ma, chyba dlatego, że ludzie nie chcieli przychodzić, bo dawano marne filmy. Teraz przyjeżdża kino ruchome i „Estrada”. Ludzie sobie bardzo chwala. Równie bardzo cenią sobie występy teatru włoszakowickiego a zwłaszcza tancerzy — zespołu regionalnego im. Karola Kurpińskiego. Sześć do ośmiu par. Dlaczego akurat Kurpiński? Otóż kiedyś w Włoszakowicach mieszkał Karol Kurpiński, ten co pisał „Krakowiaków i górali”. I dom ludowy nazywa jego imieniem i szkołę, która ma być zbudowana od fundamentów. Nowa szkoła im. Karola Kurpińskiego — to pięknie brzmi, ale nie bardzo podobno podobna się Wydziałowi Kultury. Konserwator twierdzi, żeby lepiej umieścić tę szkołę w pałacu. Ludność kłóci się — a władze kłóci się. Kto ma rację, kto zwycięży? Co potem? Skorupiński namyśla się: Ano, mamy tutaj jeszcze ognisko muzyczne, chór, kapelę, orkiestrę dętą...

Maszerujemy w deszczu do owej stodoły i sali teatralnej zarazem.

— A nie zapomnij no o starych długach — woła za nim żona.

Otwieram szeroko oczy.

— Długi?

— Tak się nazywa wioska

— Skorupiński rozprasza moje wątpliwości — czasem jeżdżimy tam z występem. A jeżeli chodzi o długi, takie prawdziwe... to niech mi pan wierzy, że czasem dokładam do tej kultury z prywatnego interesu. Inaczej byśmy nie wybrnęli — mimo wszystko odczuwam, że dokłada z przyjemnością.

Prowadzi mnie więc do sali, gdzie odbywa się próba. Kilka par przy dźwiękach harmonii, przystępuje na obszernej scenie.

Objaśnia na ucho: — Ta ładniutka, to córka stelmacha, tamten młodzieniec pracuje w PGR; ci mają się ku sobie... Może co z tego będzie... — zna ich na wylot. Jedną parę już ta świetlica skojarzyła. Wkrótce odbędzie się ślub.

— Teraz ludzie całkiem u nas inni — mówi. Ale i wtedy umiał z nimi rozmawiać.

Jak z nimi rozmawiał, tego nie wiem, w każdym razie ta świetlica żyła i przed wojną, i w 1946 r., i po VII Plenum PZPR, i w minionym okresie i teraz żyje...

Ktoś się uśmiechnie złośliwie i powie: — Panie, ale ten Skorupiński to kameleon, nie? Zawsze dobry, i z diabłem i z Panem Bogiem. Jakże to może być?

„A może zapalenie”, rzeknie ktoś. Tacy przetrwają. Może być, że zapalenie, ale sedno sprawy tkwi moim zdaniem głębiej.

Niedawno otrzymałem z Włoszakowic list, podpisany przez kilkunastu przedstawicieli tamtejszego społeczeństwa, list w której części polecający sprawę nowej szko-

ły, która zdaniem ludności jest konieczna i winna być zbudowana od fundamentów. Pod listem, zawierającym krytyczne sformułowania pod adresem wydziałów kultury — wojewódzkiego i powiatowego — widnieje podpis Stefana Skorupińskiego, kierownika świetlicy.

Teraz już chyba nie trzeba zdradzać tajemnicy sukcesów i atmosfery wokół pracy świetlicowej we Włoszakowicach — na każdym etapie. Tak bowiem wygląda w praktyce i takie daje owoce nie porzucająca łańcuchem, prawdziwa więź z masami.

Czesław MICHNIAK



Przy 36° w cieniu... Całe szczęście, że dziś chłodniej. CAF

Balan - słowo przyjaźni

Chyba na całym świecie nie znajdzie się nikogo, kto by miał tylu adoptowanych — i to w wieku dorosłym — synów, co prezydent Wietnamu — Ho Chi Minh. Nie były to jednak adoptacje normalne — były za każdym razem zarówno uroczyste jak i niezwykle. Uzewewnętrzniały się one w formie dyplomu nadającego honorowe wietnamskie nazwisko, którego dwie pierwsze z trzech części pochodziły zawsze od nazwiska prezydenta Ho. Obejmowały wszystkich tych żołnierzy i oficerów, którzy nie chcieli służyć w Legii Cudzoziemskiej, czy innych oddziałach armii francuskiej i przechodzili na stronę ludu wietnamskiego, wstępując w szeregi armii i pomagając w walce o słuszną sprawę. Podczas lat wojny o

nań chwila obecna: udział Polski w Międzynarodowej Misji Nadzoru i Kontroli niedawna owocna wizyta polskiej delegacji rządowej z premierem Cyrankiewiczem i — sprawy, które weszły w codzienne, normalne życie i szerokie wzajemne stosunki. Te sprawy można podzielić na trzy grupy.

Sprawy materialne

Przed wszystkim: handel. Regularną wymianę towarową prowadzi Polska z Wietnamem dopiero drugi rok, ale już ten okres umożliwia pewną ocenę i zarysowanie perspektyw.

W ubiegłym roku układ handlowy między Polską i Wietnamem opiewał na sumę 8 milionów rubli. Sumy tego rocznego układu wynoszą

Adam Kosz, którzy badali możliwości eksploatacji bogatych złóż magnetytów — wysokoprocentowej rudy żelaza. Starsi asystenci Politechniki Warszawskiej: Aleksander Olkiewicz, Andrzej Voellnagel i Tadeusz Wasilewski wiele pracy włożyli przy organizowaniu w Wietnamie wyższego szkolnictwa technicznego. W Polsce kształcą się studenci wietnamscy. W dzungli, w Champa, dziesięciu polskich naukowców, zgodnie z programem Roku Geofizycznego, rozwiązuje zagadki „worka burz”, a lekarz ekspedycji, dr Czerski, zdobywa „przy okazji” przyjaźń i zaufanie Wietnamczyków, obejmując opieką lekarską ponad stu pacjentów...

W dziedzinie kultury nie było jednak dotychczas tak dobrze. Wykształceni Wietnamczycy znają trochę polską literaturę za pośrednictwem francuskich przekładów. W Polsce widzieliśmy trochę występów artystycznych wietnamskiej młodzieży — ale podczas warszawskiego Festiwalu. Dobrą zapowiedź szerokiego rozwinięcia wzajemnych stosunków kulturalnych jest podpisana przed trzema miesiącami pierwsza w dziejach obu narodów umowa kulturalna. Na wyniki zawartych w niej zapowiedzi wypada trochę po czekać.

Nie czeka natomiast trzecia grupa, gdyż sprawy te

załatwia... Amor

Tak — gdyż są to sprawy z dziedziny... serc i prawa rodzinnego. A przykładów jest wiele. Major Ho Chi Toan, czyli Stefan Kubiak, gdy wrócił do Polski, przywieźli go do Wietnamu i synka — Wiktora. Polska ekipa w Haifongu hucznie sprawiła ślub tłumacza, Tadeusza Bobrowskiego, z przedstawicielką miejscowej ludności. Wrócił do kraju były legionista, Korzeń — również z małżonką, Wietnamką. Bywa też i odwrotnie: inż. Mai Tan Tu, który studiował w Politechnice Gliwickiej metalurgię, wrócił do Wietnamu z poznaną w Gliwicach p. Marią Bartolewską, jako żoną. Synek ma już 4 lata — na imię mu — Jacek...

Tak — różne polskie sprawy dzieją się w dalekim kraju, który mówi o nas z serdecznym uśmiechem: Balan.

K. ZAREWICZ

W. KOR.

Moulay Hassan następcą tronu

(API)

9 lipca odbyła się w Rabacie uroczystość mianowania księcia Moulaya Hassana, najstarszego syna sultana Mahammeda, następcę tronu Maroka. Po raz pierwszy w historii tronu marokańskiego jest dziedziczny. Dotychczas po śmierci sultana następcę jego wyznaczał ulemowie, czyli medrzy mahometanicy. Jednakże sultan Mahammed Ben Jussef postanowił odstąpić od tej zasady, gdyż fanatycznie wprost uwielbia on swego pierworodnego syna, którego mądrość, wyrobienie poli-

API informuje:

Elektrownie produkują cegły

Stare pagórki hald — to charakterystyczna cecha śląskiego krajobrazu. Narastające haldy — to zmore śląskich miast. Zagradzają drogi, wylazają s.e. w ulice, dymią i zapyniają powietrze. W takich Łaziskach czy w Chorzowie np. haldy przy elektrowniach unoszą się chmury pyłu, które łącząc się z gęstymi dymami z kominów przesłaniają słońce...

Ale właśnie w Chorzowie i w Łaziskach zastosowano metodę wykorzystania pyłów dymnicowych i żużli, z których dotychczas tworzyły się haldy — jako cennego surowca dla produkcji materiałów budowlanych. Na odbytej ostatnio naradzie w Łaziskach — przy udziale przedstawicieli górnictwa, energetyki, budownictwa i innych resortów omówiono możliwości ograniczenia szerszej produkcji tych materiałów.

Jako pierwsza w energetyce — elektrownia Chorzów uruchomiła próbną produkcję bloków, używając jako wypełniacza — pyłu dymnicowego. Po Chorzowie podobną produkcję uruchomiły Łaziska. Rozprzestrzeniając się na całą energetykę, metoda wykorzystania pyłów dymnicowych cieszy się specjalną opieką Ministerstwa. Obok zakładów mniejszych przygotowuje ono obecnie dokumentację dla zakładów, które wykorzystywać będą materiały odpadowe dla produkcji materiałów budowlanych na skalę ogólnokrajową.

Co wytwarza się z owych pyłów i żużli? W chorzowskiej elektrowni powstają bloki perysylkatowe, naparzone niskopiętnie, w ilości ok. 10 m sześć. na dobę. Łaziska wytwarzają również bloki w ilości 20 m sześć. na dobę. Szombierki produkują żużlobloki. W Łaziskach ponadto wytwarza się spoiwo zastępcze — cement murarski marki „150” z odpadów wielkopiecowych. Do końca br. elektrownie Będzin, Kraków i Szombierki uruchomią produkcję pustaków żużlowo-betonowych.

Jest to tzw. produkcja uboczna, która poza materiałami dla budownictwa indywidualnego, przynosi załogom dodatkowo poważne zyski. Zyski te zwiększają fundusz zakładowy, kredyt zaś na inwestycje spłaca się szybko, gdyż materiały budowlane są towarami łatwym do zbytu i poszukiwanym na rynku.

Jakich ilości materiałów może do starczyć energetyka na rynek budowlany? W całym kraju zużywa ona dla swoich celów ponad 15 milionów ton węgla rocznie, a z tego ponad 2 miliony ton odrzuca w postaci odpadów. Można z tego uzyskać 1 milion ton żużli i 1 milion ton pyłów dymnicowych. A z miliona ton odpadów otrzymuje się milion m sześciennych elementów blokowych. Sama więc ilość energetyka dysponuje surowcem dla wyprodukowania ok. 1 miliona jednostek cegłowych z bieżącej produkcji. Można z tego wybudować ok. 120,000 izb mieszkalnych... A przecież energetyka się rozwija, toteż i te ilości surowca będą stale wzrastały.

Podobnym surowcem dysponuje chemia, górnictwo, kolejnictwo. Budownictwo odczuwa stały brak materiałów budowlanych. Energetyka może ich dostarczać.

W opracowaniu metod produkcji tych materiałów z odpadów bierze żywy udział zespół katedry chemii i technologii materiałów budowlanych przy Politechnice Warszawskiej. W przyszłym roku ponad 20 elektrowni uruchomi produkcję dając rocznie 100 milionów jednostek ceramicznych. Są one o 40 proc. tańsze od cegły — a domki „pyłowe”, które obecnie zaczynają licznie powstawać na Śląsku, nie ustępują domkom z „tradycyjnej” cegły pod względem trwałości, utrzymania ciepła w pomieszczeniach oraz estetyki.

Arcystara sensacja techniczna Malenica

Malenica nie jest oznaczona na mapach. Ta mała miejscowość w powiecie Przysucha (Kieleckie) znana jest natomiast historykom w ogóle, a historykom techniki w szczególności.

Tam bowiem, jak notują kroniki z XVIII wieku, przyjmowany był król Stanisław August Poniatowski, kiedy po dwudziestu latach roztania jechał na spotkanie z carycą Katarzyną. Kroniki wspominają również o „wielkości różnych zakładów metalowych w Malenicy”.

Dla historyków techniki Malenica jest atrakcją nie lada. Działa tam bowiem i produkuje do dziś dnia, jedyny w Polsce zakład metalowy, zbudowany w 1840 roku. Jest to walcownia, w której wszystkie urządzenia i mechanizmy poruszane są za pomocą zespołu kół wodnych. Proces produkcyjny i technologia są takie same, jak przed przeszło stu laty. Maszyny i urządzenia walcownic zamortyzowały się już 80 lat temu.

Zakładem w Malenicy opiekują się naukowcy z Muzeum Techniki w Warszawie. Ciekawe, że zakład — jak twierdzą jego „opiekunowie” — jest zupełnie opłacalny... (a)

Współpraca dwóch kultur

wywiad z Mirosławem Żulawskim

Rada kulturalna ambasady PRL w Paryżu, Mirosław Żulawski, udzielił korespondentowi Agencji API następującego wywiadu na temat polsko-francuskich stosunków kulturalnych:

— Niedawno została podpisana deklaracja w sprawie polsko-francuskich stosunków kulturalnych. Czy zechciałby Pan Radca scharakteryzować rozwój tych stosunków dotychczas?

— Po wojnie polsko-francuska współpraca kulturalna opierała się — jeśli chodzi o dwustronny, międzynarodowy akt prawny — o konwencję kulturalną z roku 1947. Regulowała ona we wszystkich dziedzinach współpracę i wymianę kulturalną. Obowiązywała formalnie do czerwca 1957 r., lecz w okresie tzw. zimnej wojny praktycznie nie była realizowana. Konwencja ta nie została odnowiona i wygasła w czerwcu 1957 r. Ale niezależnie od konwencji, w ostatnich latach mamy do czynienia z dużym ożywieniem współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej między Polską a Francją na tle ogólnego zbliżenia między tymi dwoma krajami, spowodowanego wzajemnym rosnącym zainteresowaniem. Ta współpraca i wymiana praktycznie nie wyprzedziła niewątpliwie sprawę formalnego jej określenia przez jakiś akt między państwowy. Tak więc podpisana ostatnio deklaracja jest nie tylko wyrazem określonej chęci zbliżenia między obydwojema krajami, lecz także uwiecznieniem dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie konkretnej współpracy i wymiany. Poza tym deklaracja ta powołuje do życia bardzo potrzebny instrument dla dalszego realizowania tej współpracy i wymiany w postaci polsko-francuskiej komisji mieszanej. Deklaracja ta prze widuje również podpisanie wkrótce formalnej konwencji kulturalnej, która załatwi wszystkie pozostające w zawieszeniu sprawy między obydwojema krajami. Podkreślić należy, że polsko-francuska deklaracja zawiera potwierdzenie praw młodzieży polskiej pochodzenia, uczęszczającej do szkół francuskich, do nauki języka polskiego.

— A jak przedstawia się sprawa utworzenia na wyższych uczelniach katedr języka i literatury polskiej we Francji, i francuskiej w Polsce?

— Deklaracja przewiduje wzajemne tworzenie katedr języka i literatury, co pozwala

la mniemać, że istniejące od dawna we francuskich kołach polonistycznych plany utworzenia katedry języka i literatury polskiej na Sorbonie zostaną wreszcie zrealizowane.

— Czy mógłby Pan Radca powiedzieć nam, jak się przedstawi sprawa wznowienia działalności Instytutu Francuskiego w Warszawie?

— I tą kwestią również zajmuje się deklaracja. Zawiera ona mianowicie dezyderat przyspieszenia wznowienia działalności takich instytucji, jak Instytut Francuski w Warszawie oraz odpowiednich instytucji polskich we Francji, przez które rozumieć należy przede wszystkim Bibliotekę Polską w Paryżu, której objęcie przez prawowitego właściciela — Polską Akademię Nauk — nie zostało jeszcze zrealizowane, na skutek wytoczenia procesu przez usadowione obecnie w Bibliotece organizacje emigracyjne.

— Korzystając ze spotkania z Panem, chcielibyśmy zapytać, jak się przedstawia pański warsztat pisarski?

— Niestety źle. Jestem bardzo zajęty w Ambasadzie, która — jak wiadomo — należy do najpracowniczszych naszych placówek dyplomatycznych, a oprócz tego jestem przedstawicielem Polski w UNESCO. O pewnym gatunku palaczy mówi się Sonntagsraucher — ja jestem Sonntagschreiber, bo tylko w niedzielę mam trochę czasu dla siebie. W tych warunkach pisanie książki, która mam na warsztacie, idzie bardzo powoli.

Rozmowę przeprowadził Tadeusz ROJEK

Szczerze o plastykach

W Poznaniu zarejestrowanych jest około 200 plastyków z legitymacjami Związku — liczebnie więc środowisko nasze należy do najliczniejszych w Polsce.

Ostatnio, w granicach roku, mieliśmy kilka ciekawych ekspozycji grupy R-55, której twórczość odbiła się szerokim echem nie tylko w Poznaniu, ale również znalazła swój rezonans w prasie centralnej (liczne reprodukcje i recenzje). Najbardziej nowoczesna, awangardowa grupa z Matuszewskim, Psarską, Kurką i Kaliszem na czele powstała prawdopodobnie na skutek protestu przeciwko socrealizmowi i holdom składanym tradycyjalizmowi przez część naszych plastyków. Inną próbą wypadu w nowoczesność była twórczość grupy 4 F + R, której członkowie starali się z różnym skutkiem kopiować surrealistów, afirmowali w pewnym sensie ideę niezrozumiałego i dziwności.

Od pewnego czasu datuje się, może z uwagi na kaniulę i okres Targów, pewne osłabienie aktywności naszych awangardzystów. Mieliśmy za to dwa, bardzo interesujące przeglądy prac emigracyjnych plastyków: Błachowskiego i Czapkiego. Niewątpliwie, że malarstwo rodaków znad Tamizy nie mogło nie wywołać u naszych plastyków refleksji i propozycji odpowiedzi na pytanie: jak rozumieć nowoczesność? — czyżby chodziło o „nowoczesność za wszelką cenę” (byłoby stworzyć coś odmiennego), czy też o sztukę, idącą w parze ze względami natury użytkowej w celu nawiązania ściślejszej łączności z odbiorcą. Niewątpliwie, że wystawy Błachowskiego i Czapkiego ożywiły wewnętrzną „dyskusję ze samym sobą”, jakby się można wyrazić.

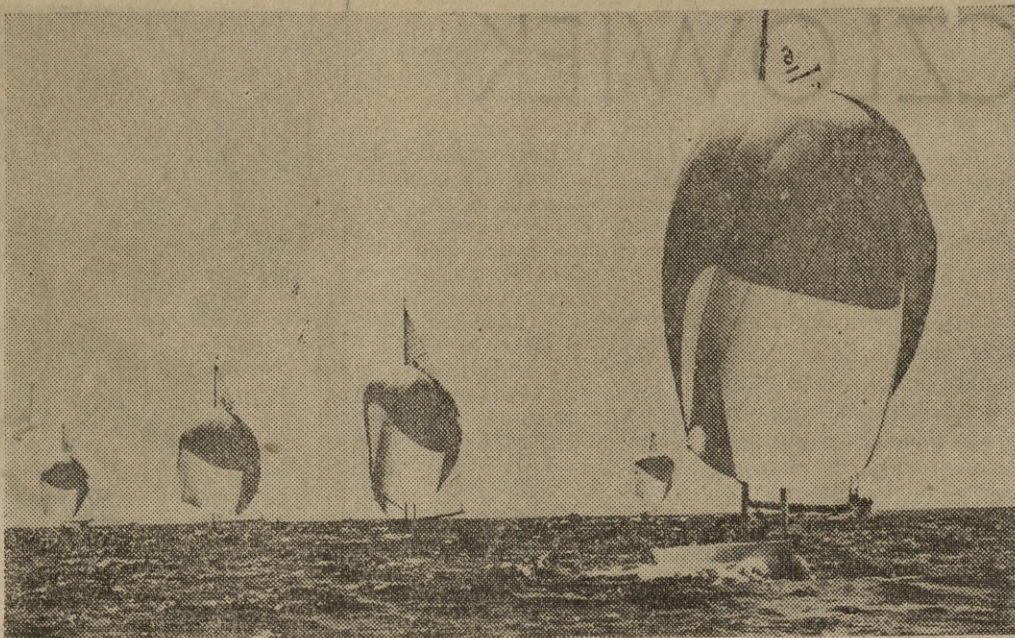
Szkoda, że po objęciu przez inicjatora dyskusji, A. Matuszewskiego funkcji prezesa poznańskiego oddziału ZPAP, przychylili polemiki w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki.

Śluszna mi się wydaje opinia, dotycząca związania plastyka z produkcją, czyli w trosce o lepszą jakość dajmy na to łyżeczek, butelek czy samochodów i tym podobnych przedmiotów, które powinny posiadać artystyczny kształt — w wielu działach produkcji należy zatrudnić plastyków-doradców. Niektóre fabryki i zakłady korzystają już z takich usług. Zwyczaj ten jeszcze nie jest powszechny, a szkoda!

Sprawa, która corocznie fermentuje zarówno w związku jak i w kulturalnych rozmowach w Klubie przy ulicy Kantaka — jest udział plastyków poznańskich w przygotowaniu Targów. Zeszłoroczny rozdzielnik, jak wiadomo, sporządzony został niekorzystnie dla miejscowych twórców, a bardzo przychylnie dla kolegów z Warszawy. W tym roku podobnych pretensji nie było, niemniej nie którzy plastycy, którym udało się otrzymać pracę na Targach, narzekali, że „stanowisko” to musieli okupić... gratyfikacją za pośrednictwem.

Rozmawiając ze znajomym, nasłuchiwałem się, zresztą nie tylko od niego, wielu aluzji na temat wyjazdów za granicę, narzekania tego typu, że wyjeżdżają tylko faworyci „dobrze widziani w Warszawie”, że nazwiska szczęśliwców wciąż się powtarzają. Sprawa ta jest bezwzględnie bardzo drażliwa, wymagająca właściwego i obiektywnego naświetlenia. Otóż, zdaniem moim, cokolwiek by powiedzieć w tej kwestii, jakiegokolwiek byłoby projekty rozwiązania wzięła — zawsze będziemy mieli osoby niezadowolone i subiektywnie rzecz biorąc pokrzywdzone. Wydaje mi się, że nie tylko w Związku Plastyków ale i we wszystkich innych, do okazji tego typu (zagranica!) trzeba podchodzić nie tylko obiektywnie, ale również kierować się względami celowości. Chodzi tutaj nie tylko o dewizy, ale i nasz prestiż za granicą i powody (znowu!) natury użytkowej. Wyjazdy do Paryża czy Rzymu nie mogą przecież stać się wyłącznie wycieczkami turystycznymi tylko dla przyjemności (od tego jest „Orbis”), ale winny wzbogacać wykształcenie i arsenał środków twórczych na prawdę obiecującego artysty.

MAK



Z wiatrem... W czasie regat w Hango — norweskim ośrodku żeglarskim wszystkie łodzie rozpięły żagle-balony.

CAF

Aktualne zagadnienia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w Wielkopolsce

Z cenną inicjatywą wystąpił Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany wspólnie z Wojewódzkim Zarządzeniem Gospodarki Komunalnej. Zarządy te zwołały do Poznania powiatowych przedstawicieli gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz powiatowych architektów. Celem narady było ustalenie wspólnej i ściślejszej współpracy pomiędzy tymi dwoma ważnymi komórkami aparatu administracyjnego. Poruszono szereg aktualnych i palących spraw dotyczących terenu naszego województwa. Wprowadzając

zebranych w ogólne najnowsze zagadnienia architektoniczno-budowlane inżynier Sufryd — kierownik Wojewódzkiej Pracowni Architektonicznej — wskazał na konieczność ściślejszej współpracy komunalnej z architekturą.

Jak wynika z wypowiedzi inż. Sufryda złe przedstawia się sprawa planów perspektywicznych dla poszczególnych miast Wielkopolski. W tej chwili tylko 8 miast ma ukończone plany. Sprawa planów jest nie tylko pilna, ale i drażliwa. Okazuje się, że przydziały poszczególnych rad powiatowych nie są zdolne sfinansować niezbędnych prac geodezyjnych. Gotowy plan zabudowy przestrzennej ma Leszno. Wszelkie prace badawcze trwały półtora roku i pochłonęły ok. miliona złotych. Na taki wydatek nie każde prezydium może sobie pozwolić. Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany z konieczności musi się kierować hierarchią potrzeb. Tzn. opracowywać plany tam, gdzie jest już w wysokim stopniu zaawansowany wkład inwestycyjny lub w najbliższych latach rozpoczyna się poważne prace budowlane. Dotyczy to zwłaszcza powiatów tureckiego i konińskiego, gdzie w związku z całkowitą przebudową struktury ekonomicznej tych obszarów niezbędne jest opracowanie planów zabudowy przestrzenno-perspektywicznej. Dla dziewięciu miast prace nad planami są już poważnie zaawansowane. A dla trzech dopiero rozpoczęte.

W najbliższych dniach w ramach rozszerzenia kompetencji powiatowych jednostek administracyjnych Rada Ministrów ma powołać ustawą w miejsce obecnych architektów powiatowych 5-6 osobowe powiatowe zarządy architektoniczno-budowlane. Będzie to już poważnym odciążeniem pracy dotychczasowych architektów. Jeśli chodzi o współpracę architektów z gospodarką komunalną to zdarzają się częste wypadki nieskoordynowanej działalności. Wydziały gospodarki komunalnej przynaglają palącą sytuacją, chcą ominąć ingerencje architektów pod pretekstem kapitalnego remontu na starych fundamentach, budują kompletnie nowy obiekt, mimo że plany w tym miesiącu przewidują zupełnie co innego. W wielu naszych miastach w śródmieściu jest dużo placów plombowanych. Ze szluzowym wnioskiem wystąpił jeden z delegatów proponując WZAB opracowanie planów budowlanych na te miejsca i z chwilą zgłoszenia chętnego inwestora, od razu mu przekazać gotowy plan. Jeszcze innym cennym wnioskiem wydaje się być propozycja dobudowy pieter w domach o odpowiednich warunkach. Dałoby to wiele dzieł architektury nowych i starych w tanim koszcie. Dowodem nieskoordynowanej pracy w terenie jest sprawa budowy mostu w Kaliszu na Bernardynie. Przywołki gotowe, dokumentacja gotowa i okazuje się, że trzeba podnieść nawierzchnię ulicy o

170 cm, co spowoduje zasypanie wjazdów do szeregu zakładów pracy.

We wtorek przyjechał do Kalisza wiceminister przemysłu lekki i zapowiedział, że dokończy wszelkich starań, by inwestycja nie doznała do skutku. A kto pokryje straty?

Po Październiku jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać na terenie całego województwa osiedla domków jednorodzinnych. W tej chwili buduje się ich około 60. Ludzie skłaniają się na wysoki koszt budowy 160-200 tys. złotych. Budując domek, chcą postawić sobie jakąś oryginalną osobną willę, podczas gdy budowa domków zgodnie z zabudową szeregową daje oszczędność kosztów do 60 proc. Zabudowa szeregową ma jeszcze tę zaletę, że pozwala na racjonalniejsze wykorzystanie urobku na terenie tzn. wykorzystanie wodociągów, elektryczności i gazu. Poza argumentami czysto ekonomicznymi są jeszcze racje estetyczne. Przecież o wiele lepiej wygląda osiedle planowo zazielenione, pięknie usytuowane, niż potworki porzucane nie wiadomo jak. S. ŁAWNICKAK

Rozczarowania i zamierzenia szkolnictwa zawodowego

Trudno było rozmawiać w tym dniu ze Stanisławem B. Był za dużo rozgoryczony.

— Bo to, widzi pan — tłumaczył z rezygnacją w głosie. Uczyłem się nieraz po nocach, aby jak najlepiej poznać przyszły zawód. Rodzice posyłać co mogli, chociaż nie przychodziło im to łatwo. Cieszyłem się, że skończę szkołę i zacznę pracować, a tutaj...

Złożyły się na to różne przyczyny. Zakłady pracy, zwłaszcza w powiatach Czarnków, Koło, Międzybóże, Oborniki, Ostrów i Śrem, nie przedłożyły zapotrzebowania na absolwentów, licząc na samodzielne oddziały zatrudnienia. Są i takie, które nie potrzebują fachowców z pewnych zawodów, lub też nie przyjmują absolwentów z uwagi na ich wiek. Szczególnie trudno np. uzyskać pracę traktorzystom, maszynistom turbin parowych, stolarzom, absolwentom zawodów, opiekujących się na przerobie drewna. Trudno jest m. in. zatrudnić fachowców w zakresie specjalności, np. ślusarzy parowozowych i od maszyn rolniczych.

Każde ministerstwo czy nawet większy zakład, szkolili kadry na własną rękę, niejednokrotnie na wyrost, co przy zmianie planów i zmniejszeniu rozmiarów inwestycji powodowało przerzuty w pewnych zawodach. Bywało i tak, m. in. w Ministerstwie Hutnictwa, że nie znając dobrze sytuacji, zgłosiło do DOSZ wygórowane plany zapotrzebowania, aby w kilka miesięcy później, kiedy szkolenie było daleko zaawansowane, zmniejszyć siedmiokrotnie nadesłane plany. Co gorsza, szkolenie nie było dostosowane do potrzeb środowiska

Sukces reżyserski MUNK

Wyniki Festiwalu w Karlowych Varach

W niedzielę zakończył się w Karlowych Varach X Jubileuszowy Międzynarodowy Festiwal Filmowy. Przewodniczący międzynarodowego jury, prof. A. Brousi, odczytał listę nagród przyznanych najwybitniejszym spośród blisko 90 filmów fabularnych i dokumentarnych, nadesłanych z 40 krajów.

Wielka Nagroda przyznana została filmowi hinduskiemu „Pod osłoną nocy” za jego — jak głosi uzasadnienie jury — głęboko ludzką treść wyrażoną we wspaniałej poetyckiej formie. Przyznano również nagrodę specjalną jury, którą otrzymał film chiński „Noworoczna ofiara”. Trzy główne nagrody otrzymały w następującej kolejności filmy: węgierski „Pan profesor Hannibal”, radziecki „Na wysokości” oraz NRD — „Lissy”.

Nagroda za najlepszy film dokumentarny przypadła średniowiecznemu francuskiej realizowanej częściowo w naszym kraju pt. „Noc i mgła”.

Nagrodę za reżyserię jury X Festiwalu postanowiło przyznać ex aequo reżyserowi polskiemu Andrzejowi Munkowi za — jak głosi uzasadnienie — dojrzałe i przekonujące przedstawienie skomplikowanego problemu psychologicznego w filmie „Człowiek na torze” oraz reżyserowi jugosłowiańskiemu V. Pogacicowi za film „Wiele i mało”.

Nagrody za najlepsze kreacje aktorskie otrzymał zespół aktorski filmu francuskiego „Czarownice z Salem”, a w szczególności Yves Montand, Simone Signoret i Mylène Demongeot.

Nagrodę za najlepszy scenariusz otrzymał Toszko Jasumi, autor scenariusza filmu japońskiego „Człowiek — diabeł”.

Nagrodę dla młodych twórców filmowych przypadła filmowi włoskiego reżysera Francesco Maselli „Bohaterka dnia”.

Specjalne wyróżnienie honorowe przyznane zostało twórcom amerykańskiego filmu dokumentarnego „Święto tańca” oraz współpracownikom czeskosłowackiej Kroniki Filmowej za pomysłowe i dowcipne migawki festiwalowe.

Nagroda czechosłowackiej krytyki filmowej przypadła wyświetlanemu poza konkursem filmowi francuskiemu J. Dassin pt.: „Ten, który musi umrzeć”.

Ogólnie biorąc — festiwal w Karlowych Varach przebiegł bez większych artystycznych sensacji.

Nowy - a już... nieaktualny

To bardzo dobrze, że Biuro Wydawnicze „Ruch” i Zakład Badań Prasoznawczych — wydały Katalog Prasy Polskiej z notą wydawcy, przy której widnieje data 25. 5. 57. Katalog, chociaż kosztuje słono (ok. 50 zł), na pewno bardzo będzie przydatny nie tylko bibliotekom, ale i bibliom (a raczej: praso)filom. Niewymownie nam jednak przykro, iż taka nowość... już traci myśkę.

Na stronie bowiem 77 od szukaliśmy z drżeniem serca hasło: „Głos Wielkopolski”, aby przeczytać:

34 strony tygodniowo — wydawca Instytut Prasy „Czytelnik” — tygodniowy dodatek „Nowy Świat” — nakład 98.500 — tel. 62-70.

...które to dane absolutnie nie są z tak zwanym faktycznym stanem zgodne. Ma my bowiem tygodniowo stron 36, wydaje „Głos” — RSW „Prasa”, tygodniowa wkładka nazywa się „Remanent”, nakład naszego pisma wynosi 103.200 egzemplarzy, a telefon posiadamy 6-11-21. O czym komunikuje „Ruchowi” i Zakładowi Badań Prasoznawczych

zdegustowany Zespół „Głosu”.

Pracownicy poszukiwani!

Murarzy na roboty murarskie i tynkowe poszukuje pilnie przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4351.

Inżyniera wzgl. technika z praktyką na stanowisko kier. działu wyk., inżyniera wzgl. technika z praktyką do kierowania robotami instalacji, wod.-kan., c. o. i elektrycznych, majstra budowlanego z długoletnią praktyką, mechanika samochodowego z długoletnią praktyką zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Krośnice Odr., woj. zielonogórskie. Wynagrodzenie wg obowiązujących z dniem 1 lipca 1957 r. stawek w budownictwie. K4357

Szefów na pracę miarową w Poznaniu zatrudni Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe. Wynagrodzenie akordowe od 1.400—2.000 zł. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr, ul. Kościuszki nr 92. K4376

5 murarzy przyjmie na wyjazd Remontowo-Konserwacyjny Spółd. Pracy „Pionier” w Świebodzinie, ul. 22 Lipca 8. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego w budownictwie plus diety. K4381

10 murarzy, 25 robotników niekwalifikowanych, 5 instalatorów na c. o., 5 monterów c. o., 2 portierów przyjmie natychmiast Zjednoczenie Budown. Wojskowego nr 28, Poznań, Solna 12. Warunki pracy wg Układu Zbiorowego w Budownictwie plus 5 proc. MON. K4389

Kowala, kołodzieja, owczarza oraz drobiarke ze znajomością prowadzenia inkubatora (reflektujemy na sily kwalifikowane) oraz 20 robotników stałych do prac polowych, zaangażuje zaraz, placą wg nowej umowy zbiorowej, w związku z wyjazdem robotników narodowości niemieckiej do Niemiec, warunki mieszkaniowe i działki pracownicze zapewnione. Zgłoszenia Gospodarstwo Nasienne-Hodowlane Grapice, pow. Słupsk, stacja kolejowa Potęgowa. K4387

3 ślusarzy oraz ślusarza spawacza (aparatus elektryczny) przyjmie zaraz Zakład Produkcji Części Zapasowych Poznań, ul. Chudoby 20. 210655

100 pracowników fizycznych niekwalifikowanych do prac za- i wyładunkowych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa Miejskiego w Poznaniu, ul. Majakowskiego 92. Warunki pracy wg układu zbiorowego w budownictwie. Dla zamiejscowych hotel robotniczy. Zgłoszenia przyjmują: P. T. B. M. Baza Winiary, ul. Lutycka oraz Baza Malta, ul. Majakowskiego 92. K4410

Starszego księgowego - finansowego i majstra samochodowego przyjmie natychmiast państwowe przeds. transportowe. Warunki pracy wg obowiązującego układu zbiorowego. Reflektuje się jedynie na kandydatów o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4408

Praca

Specjalistę na krawaty praktyczne i męskie przyjmie natychmiast. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20910g.

Podróżujący przyjmie przedstawicielstwo na zamki błyskawiczne. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20912g.

Akwizytor przyjmie przedstawicielstwo każdej branży. Dzierżonów Śl., ul. Gottwalda 7, Szmuc. 20865g

Przyjmie zaraz rodzinę do prac w gospodarstwie pod Poznaniem. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20861g.

Kto przyjmie w naukę za egzaminista, chłopca lat 16, mającego roczną praktykę ziołniczą. Oferty Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20861g.

Potrzebna pomoc do 3 dzieci i lekich prac domowych w godz. od 8-14. Adres wskazać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20866g.

Malarka i uczeń przyjmie: mistrz malarski Koliński, Poznań, ul. Polna 17 m. 31. 20921g

Pomoc domowa, rencistka, potrzebna zaraz. Poznań, Droga Dębńska 12, Kiosk. 20937g

Ks. prob. Bielewskiemu, Ks. Siedlewskiemu, Powstańcom Wielkopolskim, Kolegom Zmarłym, Krewinom, Lokatorom, Znajomym oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego ukochanego męża, naszego tatusia, teścia i dziadka, śp.

Walentego Siedlewskiego

oraz za złożone wieńce, kwiaty i wyrazy współczucia

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

składa

żona z rodziną

21084g

Dnia 23 lipca 1957 r. zmarł mistrz elektryk

Telesfor Konieczny

W Zmarłym straciłszy długoletniego i ofiarnego pracownika oraz oddanego kolegę. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25 bm. o godz. 18.30 na Junikowie.

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA KOMITET FABRYCZNY ELEKTROWNI POZNAŃ

K4438

To już nie kpiny — to skandal!

Wczoraj pisaliśmy o „znakomitej” organizacji pracy w Poznańskich Zakładach Przemysłu Piekarniczego; mia- nowicie dla przedsiębiorstwa tego każde święto jest rze- czą nieprzewidywaną, w wyni- ku czego zazwyczaj w sobo- ty i w dni przedświąteczne ludzie mają spore kłopoty z nabyciem tak atrakcyjnego artykułu jakim jest nasz chleb powszedni. Ale nie ty- lko w sobotę „na odcinku” chlebowym panował bałagan. Oto relacja z dnia poświę- tycznego, 23 bm:

Ul. Sowińskiego, sklep MHD. Do godz. 15.30 w ogóle nie dostarczono chleba. Sto- jący przed widmem pozosta- nia „na lodzie” klienci — tłumnie spieszą do prywatnej piekarni p. Gogolewskiego, obsługującej osiedle przy ul. Chociszewskiego. O godz. 17 polki tej piekarni świeciły dobrze zrozumiałymi pustka- mi, spowodowanymi niezwy- kłym napływem klientów z całej okolicy, pozabawionych odpowiednich dostaw chleba wypieku PZPP.

Sklep piekarniczy na na- rożniku ulic Jarochowskiego i Chociszewskiego, parę mi- nut po godz. 17: chleba nie ma, nie ma go również w dużym sklepie MHD przy Ja- rochowskiego.

W dawnej piekarni Kamiń- skiego, przy Głogowskiej, na- przeciwko ul. Szczanieckiej — olbrzymia kolejka na ulicy. Nadciągająca burza ją rozpe- dza, ale gdy tylko deszcz się zmniejsza — ludziska powra- cają. Wreszcie ciężarówka przywozi upragnione bochen- ki. Zegar wskazuje godzinę osiemnastą...

Święta i niedziele to nie niespodzianki, figurują one w każdym kalendarzu, a chleb to artykuł pierwszy po- trzeby, którego brak — w skle- pach nigdy się za dawnych lat nie zdarzający — jest odpowiednio kome- towany. Z tego musi sobie zdawać sprawę dyrektor PZPP! (pż)

Szanowny Panie Redaktorze!

Czuje się zaniepokojony, i to po- ważnie. O śnie i apetycie dawno zapomniałem. No, bo proszę sobie wyobrazić: chodzę, dzwonię, infor- muję się i nic. Milczenie tajem- nicze spowija tę całą historię lo- terii festiwalowej.

Chodzą słuchy, że podobno lo- sowanie się odbyło. Seryjne. Oka- zało się „do bani”. Deficyt czy coś w tym rodzaju, czyli bałagan. Szlag człowieka trafia, przepra- szam za wyrażenie, gdy zamiast motoroweru musi podziwiać per- manentnie stos losów loteryjnych, w które się nieprzeornie zdażył zaopatrzyć. Granda!

To chyba mnie wyliczy z łatwo- wierności. Taki loteriovstręt nie minie szybko.

O tym zawiadamia

Czerwiczek

Teatry

OPERA — g. 19 „Lakmé”; POLSKI — g. 20 „Szkłanka wo- dy”; NOWY — g. 20 „Bał zio- dziejszków”; KUZNICA w te- renie (Zary).

Kina

APOLLO — g. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); BALTYK — g. 10.30, 12.45, 15. 17.15, 20.30 „Małżeństwo dr. Danwiza” (NRF, 16 l.); MUZA — g. 10, 12, 14 „Pierwsze pory- wy” (radz., 14 l.); g. 16, 18 i 20 „Jesteśmy kobietami” (włoski); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.15 „Pieśń o królu” (franc., 18 l.); WARTA — g. 10 i 11 „Wa- rzyńcywoy sad” (bajka) 12, 14, 16, 18 i 21 „Ali Baba i 40 roz- bójników” (franc., 16 l.); g. 20 „Niedźwiedź w Tatrach”; DOM KULTURY MO (ul. Grunwaldz- ka) g. 17 i 19.30 „Nieustraszeni” (czeski, 12 l.); WOJSKOWE (na rożniku Polnej i Marceleskiej) nieczynne; TARGOWE — g. 16, 18 „Orkiestra z Marsa”; g. 20 „Poznane nocy” (franc., 18 l.); OSIEDLE (Dębica) g. 18 i 20 „Kanał” (polski, 14 l.); SPOR- TOWE (boisko Warty, ul. Rol- na) — g. 21.20 „Wróg publiczny nr 1” (franc.); WYPOCZYNEK (Słacz) g. 21.30 „Miłość kobie- ty” (franc., 18 l.); GRUNWALD (al. Reymonta) g. 21.30 „Kuchen- ne schody” (franc., 18 l.); HUT NIK (Antoninek) — g. 17 i 19 „Karuzela miłości” (węgierski, 14 l.); WCZASOWICZ (Puszczy- kowo) — g. 19.30 „Gwiazdy pa- trzą na nas” (ang., 12 l.); FOTO PLASTIKON — od 9-21 „Rzeź-

ba w Pałacu Luksemburskim w Paryżu”; WIEDENSKA REWIA NA LODZIE (ul. Ratajczaka) g. 19.30.

Radio

PROGRAM II

Fala Poznania 249 m

15.10 — muzyka ludowa Por- tugalii, 15.30 — dla dzieci, 16.05 koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR, 16.50 — o chorobie Heine- Medina — pog., 17 — kącik speakeera, 17.25 — fragm. opow. Steiberga „Gdy stanęły ze- gary”, 17.45 — gra Benon Har- dy z tow. Sekcji Rytmicznej, 18.10 — w rytmie sportowym, 18.35 — muz. i aktualności, 19 — co się wam najbardziej podo- ba w tej audycji, 19.30 — za- gadka literacka, 20.13 — kroni- ka sportowa, 20.30 — Fala 56, 20.40 — ork. rozrywkowa, 20.50 — Piotr Czajkowski „Euge- niusz Oniegin”, opera w III ak- tach, 22.05 liryki Fiodora Tiut- czewa w przekładzie Juliana Tuwima, 22.10 — d. c. opery, 23.30 — muz. taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 18.30, 20 i 23.50.

Dyżurny penia:

SZPITAL MIEJSKI IM. RA- SZEI — (chirurgia i interna) ul. Zaczę 7, (tel. 98-56) AP- TEKI: Dzierżyńskiego 144, Gło- gowska 145, Ostroroga 6, Mi- klewiczka 22, Armii Czerwonej 25, Główna 53. — PORADNIA PRZECIWKOHOLOWA (al. Marcinkowskiego 21) — czynna od 8-20.



Serdecznie pozdrawiamy Sympatyków i Czytelników Waszego pisma z tournée po pięknych Węgrzech.

Pilkarze i Kierownictwo KS „Warta” (24 podpisy)

15. VII. 1957 r.

Redakcja „Głosu” wraz z Czytelnikami bardzo dziękuje „war- ciarzom” za pamięć i życzy jak najwięcej sukcesów sportowych.

Za 3 lata „Wielkopolska” na falach Bałtyku

Przed paroma miesiącami poznańska Liga Przyjaciół Żo- nierza podała rewelacyjną wiadomość — budujemy statek szkolny marynarki handlowej „Dar Wielkopolski”. Jak wskazywała sama nazwa, statek ten powstać miał przy cał- kowitym poparcu mieszkańców naszego województwa. Ta piękna myśl — trzeba stwierdzić obiektywnie — spotkała się z ogólnym uznaniem Wielkopolan. Wiadomo bowiem, „Dar Pomorza” jest już zbyt przestarzały, by zaspokoić wymogi nowoczesnego szkolenia marynarzy.

Ostatnio jednak, wielka dys- kusja, jaka toczyła się na łam- ach prasy nad zagadnieniem mi morskim, ujawniła m. in. fakt, że wśród naszych pra- cowników morza istnieje po- ważne bezrobocie. Obecnie po- nad 2 tys. zarejestrowanych marynarzy, niejednokrotnie oficerów, oczekuje pracy. W tej sytuacji słuszną wydaje się propozycja przerwania szko- lenia nowych oficerów w do- tychczasowym tempie. Zniknę- łaby więc potrzeba nowego statku szkoleniowego.

Poznańscy LPŻ-owcy sami to zrozumieli. Nie powstrzy- mał ich to jednak od szlachet- nej idei — przyjęcia naszej flocie z pomocą. Postanowiono wyjść z nową inicjatywą — wybudowania statku turysty- cznego „Wielkopolska”. Zaga- dnienie to przedyskutowano na wielu zebraniach.

Na jednym z nich — 15 li- pca br., w którym udział wzię- li przedstawiciele władz miejs- kich, wojewódzkich, partii, dy- rektorzy zakładów pracy oraz Komisji Morskiej KW PZPR w Gdańsku i Społecznej Rady Morskiej ostatecznie zatwier- dzono projekt budowy „Wiel- kopolski”.

Będzie to statek o napędzie motorowym. Przewidywana wyporność 8 tys. BRT. Nowo- czesne wyposażenie połączone zostanie ze skromnością i mo- żliwie jak największą oszczęd-

nością. W jednorazowym rejsie zabierze ponad 1.500 pasaże- rów. Kursować będzie przez 11 miesięcy po Bałtyku oraz 1 miesiąc dookoła Europy. W celu maksymalnego zmnie- szenia opłaty za udział w wy- cieczce przewiduje się nawet samoobsługowe jadłodanie. Pierw- szy rejs — prawdopodobnie już za 3 lata. Projektowany koszt budowy statku w grani- cach 100 — 110 milionów zło- tych. Suma dość poważna.

Mimo najszerszych chęci sama organizacja LPŻ w mi- nimalnym stopniu może ją pokryć. Jednakże, aby udział jej był możliwie największy postanowiono: opodatkować swoje imprezy, zorganizować szereg loterii, zabaw oraz kwest ulicznych. W sumie przewiduje się, że LPŻ Poznań zbierze na ten cel około 5 mi- lionów złotych. LPŻ-owcy są jednak pełni optymizmu.

Tonący brzytwy się chwyta

...to tytuł naszego nowe- go konkursu.

Biorąc w nim udział, możecie, Czytelniku, wy- grać radioaparat marki „Stolica” lub inne cenne nagrody, ufundowane przez Komendę Wojewódz- ką MO i Polski Związek Wędkarski, jak na przy- kład adapter walizkowy, teczke skórzaną, aparat fotograficzny, termos im- portowany, wędkę spinnin- gową czy też ostatnią no- wość beletrystyczną. Gra warta chyba świeczki, tym bardziej że konkurs jest stosunkowo łatwy. Ale o tym w następnym nume- rze.

Komunikat MPK

Celem stwierdzenia upraw- nień do przejazdów ulgo- wych na podstawie biletu na 70 przejazdów — przy wyku- pie biletu na miesiąc sier- pień 1957 r. — winien naby- ca przedłożyć w odpowiednim punkcie sprzedaży MPK — ważną legitymację służbową, wzgl. dowód osobisty z pie- czątką zakładu pracy.

Pasażerom, którzy nie bę- dą mogli wykazać się jednym z wymienionych dowodów pracy, bilety sprzedawane nie będą. Przedłożenie dowo- du zatrudnienia będzie wy- magane odtąd co kwartał, każdorazowo przy przedłoż- niu ważności legitymacji MPK.

Kiedy jesteś w LESIE — bądź ostrożny z OGNIEM! Nie rozpalaj ognisk!

Burza wyrządziła poważne straty

23 bm. w późnych godzi- nach wieczornych „przesia-” nad Wielkopolską burza. Re- zultatem wyładowań atmo- sferycznych były 4 groźne pożary. Jak informuje nas Woj. Komenda Straży Po- żarnych wybuchły one w pow. konińskim, śremskim, wrzesińskim i jarocińskim. Największy był pożar w PGR Brzostków (pow. jaro- ciński), gdzie spłonęła stodo- ła z płodami rolnymi. Straty wyniosły 100 tys. zł.

W Poznaniu nie zanotowa- no pożarów, ale strażacy mie- li pełne ręce roboty. W nocy z 23 na 24 bm. interweniowa- li oni 55 razy ponieważ woda zalewała piwnice.

Wczoraj straż pożarna kon- tynuowała tę akcję wypom- powując wodę z szeregu in- nych, zalanych wodą obiek- tów. (ak)

Wszak mają za sobą całkowite poparcie społeczeństwa Wiel- kopolski, a nawet innych wo- jewództw.

Inicjatywa ta odbiła się bowiem szerokim echem na Wybrzeżu, w Warszawie, na Śląsku i w innych częściach kraju. Są już nawet pierw- sze dowody tego poparcia. Chodzieskie Zakłady Porce- lany zobowiązały się bez- płatnie wyposażyć statek w porcelanę. Cegielszczacy naj- prawdopodobnie w najbliż- szym czasie przystąpią do ponadplanowej produkcji silników, po uprzednim za- poznaniu się z ich technolo- gią. Stocznicyw Gdańsku zobowiązali się wykonać kadłub statku. Nie tylko za- kłady pracy deklarują swą pomoc. Każdy mieszkaniec Wielkopolski zdaje sobie sprawę, że jest to piękna inicjatywa o jasnym celu.

Cel jest natomiast podwój- ny. „Wielkopolska” będzie pierwszym dostępnym dla spo- łeczeństwa statkiem turystycz- nym, w pełnym tego słowa znaczeniu. Ceny za udział w wycieczce mogą być bardzo przystępne (zobaczmy!).

Drugi cel jest niemniej istotny. Wszelki możliwy do- chód z eksploatacji statku za- silni fundusz rozwoju naszej floty. A to jest wystarczają- cym argumentem, aby tę piękną inicjatywę poprzeć i jak najprędzej wprowadzić w życie. (kw)

Wielkopolskie drogi — drogami śmierci

Tytuł nie jest pogonią za sensacją. Wielkopolskie drogi i ulice rzeczywiście są królestwem śmierci. Kroniki milicyjne notują ogromną — w porównaniu do znajdujących się na „chodzie” pojazdów me- chanicznych — ilość wypadków drogowych. Głęboki niepokój musi też budzić fakt, że z każ- dym rokiem sytuacja zmienia się na gorsze.

Jak było w ostatnim półro- czu? 445 wypadków, 71 osób zabitych, 330 rannych. W ana- logicznym okresie ub. roku za- notowano wprawdzie więcej katastrof, bo 470, ale ich na- stępstwa były mniej tragiczne (50 zabitych, 290 rannych). Zresztą mniejszą ilość wypad- ków w I półroczu br. należy tłumaczyć ograniczeniem sprze- dazy benzyny w pierwszych miesiącach 1957 roku.

Kilka słów o przyczynach. Pijaństwo kierowców spowo- dowało — 75 katastrof (zginęło 28 osób), nieprzestrzeganie przepisów o ruchu pieszym — 64, zaś kawalerska jazda — 57 wypadków. Najwięcej kata- strof spowodowali w I półroczu bież. roku właściciele prywat- nych pojazdów — 206, kierow- cy PKS — 26, PGR — 23, POM — 22, przedsiębiorstw budowlanych — 18 i PZGS — 16.

Jak informuje nas KW MO, milicja dostrzegając brak u- czulenia na te sprawy części kierowców i społeczeństwa po- stanowiła rozwinąć na szerszą skalę prowadzoną już od dłuż- szego czasu akcję propagando- wą. Chodzi tu między innymi o wyznaczenie w programach szkolnych godzin lekcyjnych na



Czy zobaczymy międzypaństwowy mecz bokserski?

Podczas przygotowań naszej od- młodzonej reprezentacji bokser- skiej do pierwszych walk na III MISM w Moskwie — pozostali w kraju zawodnicy oczekiwali będą różnego rodzaju spotkań ligowych, towarzyskich, również o charak- terze międzynarodowym.

Poznańska Warta gościć będzie na Węgrzech, gdzie stoczyć ma trzy mecze. Reprezentacja Wielko- polski otrzymała zaproszenia dla rozegrania dwóch pojedynków w międzynarodowym turnieju w Bra- tysławie. Do NRD szykują się bok- serszy Posnani. Budowlani zapo- wiadają występ pięściarzy NRD w Poznaniu, których będą później rewizytować.

Bogato zapowiada się program meczów międzypaństwowych. Po- lacy mają stoczyć w dniach 22 i 24 listopada w Manchester i Lon- dynie dwa spotkania z Anglią. 3 grudnia nasza reprezentacja ma się zmierzyć z Finlandią. 8 grudnia Polska walczyć będzie na trzech frontach z Węgrami.

Zaplanowano już pierwsze walki na rok 1958. 12 stycznia odbędzie się niezwykle sensacyjne spotka- nie Polska — ZSRR w kraju; 2 lutego naszym przeciwnikiem w Polsce będą Włosi i Holandia, a 9 marca dojdzie do atrakcyjnego pojedynku z NRF. Będzie to mecz juniorów.

Niewątpliwie nie będą to jedyne spotkania o charakterze między- państwowym do tego czasu. Poz- nań już dawno nie oglądał ciekaw- szego meczu międzypaństwowego.

Mięsowicz zwyciężca turnieju

W błyskawicznym turnieju szachowym zorganizowanym przez Klub Spółdzielczy wal- czyło w finale 15 graczy. Zwy- ciężył Mięsowicz przed Dodą i Pietrusiakiem. (x)

Sukces tenisistów Śląska w Toruniu

W grodzie Kopernika odbyły się ogólnopolskie mistrzostwa teni- sowe Zrzeszenia Sportowego Start. Udział wzięły zespoły z okręgów warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, toruńskiego, krakow- skiego i in.

W ogólnej punktacji spodziewa- ne zwycięstwo odniosła Warsza- wa; w barwach której walczył m. in. Olejnik, Jelnikowa i in. Poznań z czwartej wysunął się obecnie na drugą pozycję.

Rewelacją zawodów była 13-let- nia Bożena Mazurkiewiczówna z Poznania, zdobywając mistrzowski tytuł. Jest ona wicemistrzynią ok- regu poznańskiego. Orzechowski w grze pojedynczej był trzeci, a w grze podwójnej wraz z Spycha- łą zajął drugie miejsce. (p)

Może by nasze władze POZB po- myślały o zorganizowaniu takiego spotkania? Na pewno znajdzie się obecnie odpowiednia do zawodów hala na terenie MTP. (tp)

Dziś mecz tenisowy Olimpia — Baildon

O godz. 16.30 rozpocznie się mecz tenisowy o mistrzostwo druży- nowo I ligi pomiędzy Olimpią Poz- nań a Baildonem Katowice. Obie drużyny wystąpią w zapowiedzia- nych najsilniejszych składach. (x)

Na przystaniach Olimpii

Życie wśród wodniaków Olimpii znacznie się ożywiło z chwilą otwarcia Ośrodka Sportowo - Wypoczynkowego nad Jeziorem Góreckim w Osowej Górze.

Wraz z pływakami, którzy ćwiczą tutaj pod okiem tre- nera Kurnatowskiego i Lu- tomskiego, przechodzą rów- nież zaprawę kajakowcy, przygotowując się do najbliż- szych zawodów, by po raz pierwszy reprezentować bar- wy Olimpii.

Kajakowcy trenują zresztą codziennie od godziny 15 na Warcie, nad brzegami której w Ośrodku nad Wartą, mie- szczącym się na terenie by- łych Miejskich Łazienek Rzecznych. Olimpia obok kaja- ków turystycznych dysponu- je już sprzętem regatowym. Start zawodników-wyczyno- wców spodziewany jest w naj- bliższych zawodach.

Sekcja kajakowa Olimpii liczy ponad 120 członków, w tym prawie 50 wycyznowców. Wśród zawodników brak jest jednak kobiet.

Kierownictwo Olimpii przy- muje zapisy na członków co- dziennie w przystani nad Wartą przy al. Piastowskiej. (x)

Krótko

Indywidualny turniej żużlowy rozegrany w Bydgoszczy przy u- działzie trzech reprezentantów Szwecji, zakończył się zwycięstwem Kupezyńskiego, za którym upla- sował się Kajzer, a trzecie miejsce równą ilością 9 punktów zajęł Teodorowicz i Pociękiewicz.

W wyniku losowania do pierw- szej rundy spotkań piłkarskich o Puchar Europy drużyny podzie- lono na trzy grupy. Piłkarze war- szawskiej Gwardii znaleźli się w grupie wschodniej i w pierwszym meczu zmierzają z drużyną Wis- nut (NRD), następnie Gwardia bę- dzie miała za przeciwników ze- społy: Dukla (CSR), Vasas (Wę- gry), CBA (Rumunia) i CDNA (Bułgaria).

„Totek” komunikuje

Wobec rozgrywania dużej ilości spotkań piłkarskich w soboty, ma- jąc na uwadze utrzymanie atrak- cyjności oraz zmniejszenie do mi- nimum zmian w programach, To- talizator Sportowy postanowił, że spotkania te będą zaliczane do zakładów niedzielnych.

W związku z tym począwszy od 3 sierpnia br. ulegną zmianie ter- miny przyjęć kuponów w punk- tach Toto, które ustalił i podadzą do publicznej wiadomości oddzia- ły wojewódzkie PP Totalizator Sportowy.

Powyższa zmiana dotyczy rów- nież i konkursu Toto-lotek. Kuponu Totalizatora Sportowego konkursu Toto-lotek składane za pośrednictwem poczty winny być tak wysyłane, ażeby trafiały do oddziału wojewódzkiego PP To- talizator Sportowy w Warszawie najpóźniej do piątku godziny 24.

Pokaz mody na ekranie

W dniach 26 do 28 lipca br. o godz. 20 w Kinie Domu Kultury przy ul. Grunwaldz- kiej odbędzie się pokaz mody na ekranie w komedii francuskiej „Damski kra- wiec” z Fernandem w roli tytułowej. Piszemy o tym po- raz drugi, gdyż wczorajsza notatka Czytelnicy mogli zro- zumieć, że pokaz mody i film — to dwie różne sprawy.

Film zostanie wyświetlony na wieczorne filmowo-rozryw- kowym.